

8 665

Gazeta Wyborcza

dodatek - Gazeta Telewizyjna

Warszawa  
30-12-2011  
DZ. / Nr 303**Biedermann i podpalacze** ★★★

Teatr Telewizji. Sztuka Maksa Frischa, Polska 1964, reż. Erwin Axer, wyk. Mieczysław Pawlikowski, Mieczysław Czechowicz, Andrzej Łapicki, Barbara Ludwiżanka

wt 20:20  
tvp kultura

Historia poczciwego mieszczucha, któremu zagraża niebezpieczeństwo. Pragnie uniknąć katastrofy, licznymi ustępstwami obłaskawiając wrogie mu siły. Wierzy, że w ten sposób będzie mógł zachować minimum dobrobytu i pozór spokoju. W rzeczywistości zaś staje się mimowolnym sprawcą własnej klęski.

Ten współczesny moralitet był odczytywany jako metafora europejskiej polityki okresu monachijskiego wobec brutalnych rozszczeń hitlerowskiej III Rzeszy. Ale jest to także gorzko-ironiczne studium tkwiącego w człowieku oportunistu. Autor sztuki Max Frisch (1911-1991), pisarz szwajcarski, uważany jest za jednego z najważniejszych współczesnych twórców. W powieściach (na polski tłumaczono m.in. „Stiller”, „Powiedzmy, Gantenbein”, „Homo Faber”) i dramatach („Don Juan, czyli miłość do geometrii”, „Szewska pasja Filipa Hotza”, „Andorra”) jest upartym i wnikliwym tropicielem napięć i kryzysów nurtujących współczesnego Europejczyka oraz poszukiwaczem nowych wartości duchowych.

Spektakl z 1964 r. jest telewizyjną wersją przedstawienia warszawskiego Teatru Współczesnego z 1959 r. Wyreżyserował je Erwin Axer; jeden



TVP KULTURA

## Axer i jego wspaniali aktorzy

z najwybitniejszych polskich twórców teatru, wieloletni kierownik artystyczny i dyrektor Teatru Współczesnego (w latach 1946-1981). Za główne zadanie reżysera uznaje on taką interpretację sztuki, która jest dialogiem z jej autorem wyrażonym przede wszystkim poprzez precyzyjne i przejmujące aktorstwo.

Przedstawienie „Biedermann i podpalacze” stwarza okazję podzi-

wiania znakomitych kreacji Stanisława Daczyńskiego, Mieczysława Czechowicza, Andrzeja Łapickiego, Barbary Ludwiżanki, Mieczysława Pawlikowskiego.

To powrót do Teatru Telewizji z czasów, kiedy popularność poniedziałkowych spektakli dorównywała dzisiejszej „oglądalności” filmowych seriali typu „mydlana opera rodzinna”. ■ JW